Nr. 6. Zakopane, dnia 7. września 1899 r.

# PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Ryś. Walery Eljasz Radzikowski.

CZASOPISMO poświęcone sprawom miejscowym.

*

Wychodzi **co czwartek.**

*

*Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25.*

*Adres Administracyi: Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.*

**Przedpłata wynosi:**

**na rok**
bez przesyłki . . 5 złr.
z przesyłką . . . 6 »

**półrocznie**
bez przesyłki . . 2.50 złr.
z przesyłką . . . 3 złr.

**kwartalnie**
bez przesyłki . . 1.25 złr.
z przesyłką . . . 1.50 »

**Numer pojedynczy 15 ct.**

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 ct. przyjmuje dom komisowy **A. Modlińskiego na Krupówkach.**

**Nabożeństwa.** W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

**Wystawy.** W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście w tych godzinach 10 ct. od osoby, w innych 20 ct.

**Czytelnie i wypożyczalnie.** Czytelnia Stacyi Klimatycznej w hotelu »Staszeczkówka«, Krupówki Nr. 11, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne. — Czytelnia im. Ad. Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna. — Czytelnia Tow. Tatrzańskiego w Dworcu Tatrz., otwarta tylko dla członków Tow. —

Wypożyczalnia książek w Dworcu Tatrz., otwarta w dnie powszednie od 9½ do 12. Kaucya 3 złr., opłata miesięczna 1 złr. Dla członków Tow. Tatrz. o połowę taniej.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 złr., opłata 1 złr. miesięcznie.

## Od Redakcyi.

Z dzisiejszym 6-tym numerem naszego pisma kończymy okres letniej naszej działalności, a z następnym rozpoczynamy pracę naszego zimowego sezonu.

Program, który stawiliśmy sobie, zachowujemy nadal w całej jego mocy; sądzimy wszakże, że z natury rzeczy na ogólnem zabarwieniu pisma odmienny charakter życia naszego zimą — tak różny od sezonowego, letniego — wyciśnie swoje piętno. Turystyczny żywioł i ruch przycichnie, mniej ech z tego świata dochodzić nas będzie i robota około ulepszeń we wszelakich dziedzinach, do której to pracy powołane są różnorodne instytucye nasze — wejdzie w zakres mniej doraźnej, a raczej przygotowawczej na przyszłość działalności; czujnie czytelnikom naszym zdawać będziemy sprawę z wszelakich tych zabiegów.

Życie nasze zimowe, cichsze, więcej skoncentrowane, mniej nam da materyału faktycznego, da nam za to możność, skupiwszy się, może głębiej sięgnąć do źródeł niemniej bogatych, a mało dotąd eksploatowanych.

Sądzimy, że działy hygieniczny, literacki i tatrzański — a ten nie tyle ze strony aktualnej turystyki, ile prac, ilustrujących historycznie i folklorystycznie ten nasz świat odrębny — zyskają w tym drugim sezonie na pogłębieniu i obrobieniu. Usilnie prosimy ludzi dobrej dla nas woli o dalsze moralne i czynne poparcie w tych kierunkach, o zasilanie nas swemi pracami, by idea nasza, idea stworzenia pożytecznego, poczytnego i dla stosunków, w jakich żyjemy, charakterystycznego pisma, nie zamarła na anemię. Mamy silną wiarę, że jeśli podołamy zwalczeniu początkowych trudności — a są one znaczne — rozwój dalszy pisma naszego odpowie swemu założeniu i nawet surowiej, niż dotąd, stawianym sobie samym wymaganiom.

Potrzeba nam wszakże znaleźć trwalszą nieco materyalną podstawę bytu; dotychczas pismo nasze egzystowało ofiarnością grona osób, dających mu, oprócz pracy swojej, materyalny zasiłek; pragnęlibyśmy, by nadal stanąć mogło samodzielnie, o tyle przynajmniej, by kardynalne potrzeby wydawnictwa samo pokrywać mogło. W tym celu udajemy się do szerszych kół czytelników miejscowych i zamiejsco-

wych z wezwaniem o czynne poparcie drogą prenumeraty.

Mniemamy, że wśród licznych zwolenników Zakopanego wogóle, jako i wśród tych, którzy do naszego młodego organu i naszych dobrych chęci odnoszą się z pewnem zainteresowaniem i sympatyą — znajdzie się liczba ludzi do tyla wystarczająca, że w ich poparciu znajdziemy nietylko zachętę, ale i podstawę dalszej pomyślnej egzystencyi — i trwałego a szerszego rozwoju. W tej nadziei rozpoczynamy dalszy okres naszej pracy.

Z żalem u wstępu do niej żegnamy dotychczasowego redaktora naszego, pana Walerego Eljasza, który z powodu wyjazdu do Krakowa już nadal pisma naszego podpisywać nie będzie. Następny numer i dalsze podpisywać będzie jako redaktor dr. Karol Beaurain.

---

# Staszyc w Tatrach.

Pierwszym z Polaków, który zwiedzał Tatry w celach naukowych był *Stanisław Staszyc*. Człowiek niezwykły, co nie na jednem polu świadomej pracy narodowej pozostawił trwałe ślady, zajmował się poważnie geologią, będącą jeszcze wówczas w kolebce. Na zasadzie głębokich badań, wielkiego wykształcenia naukowego i dalekich podróży zamierzył on dać obraz geologii układu karpackiego, a wespół z nim całej Polski. Zamiar wspaniały! choć wykonanie jego w owych czasach prawie niepodobne, dowodzi ogromnego umysłu naszego uczonego, którego nie odstraszyły nadzwyczajne trudności. Dziełem pracy była księga: *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski, w Warszawie roku 1815.*

Praca niezwykła, a współcześnie najlepsza już nie tylko u nas, gdzie nie było ani jednego badacza na tem polu, ale wogóle w nauce powszechnej.

Łamać się w niej musiał Staszyc z wielkiemi trudnościami. Nauka młoda nie miała jeszcze terminologii polskiej, trzeba ją było stwarzać, a niejedną nazwę wprowadzoną przez Staszyca zatrzymała stale dzisiejsza geologia polska. Stan nauki tej wogóle nie pozwalał jeszcze na wyprowadzanie pewnych wniosków, na każdej jednak stronnicy dzieła znaleść można myśli niezmiernie głębokie. Poglądy Staszyca, wogóle jego działalność naukowa wymagają osobnego studyum, które się słusznie należy człowiekowi tej miary.

W niektórych ustępach dzieła znachodzą się zapatrywania, w których przebijają się myśli tyle późniejszej nauki o ewolucyi. Zwrócił uwagę na tę rzecz niezmiernie ważną w historyi myśli polskiej przed laty kilku profesor Szajnocha w odczycie swym w Warszawie.

Słusznie też możemy umieścić Staszyca tuż obok Śniadeckiego w świątyni naszej nauki.

Spostrzeżenia Staszyca są dziwnie trafne. Wiele z nich można dzisiaj powtórzyć słowo w słowo, nic z nich nie ujmując i nic nie dodając. Jest to właściwością umysłów prawdziwie wielkich, że dzieła ich przetrwają pokolenia i nie tracą swej świeżości. Poglądy nauki, tłomaczenie zjawisk oczywiście ulegają ciągłym zmianom, te więc odpaść muszą, ale spostrzeżenia zostają jako trwała własność nauki.

Zwiedzanie Tatr na początku obecnego stulecia nie było łatwem zadaniem. Wogóle ważenie się nań już dowodzi wielkiego zapału. Wszędzie trzeba było łamać pierwsze lody, kraj ten niedawno przeszedł ciężkie koleje, nastały czasy austryackie, Tatry roiły się od zbójników, dostęp do głębi gór nie był wcale łatwy. A pomimo to Staszyc zwiedza nie tylko powierzchownie okolice Tatr lub przystępniejsze doliny, ale wdziera się na najwyższe szczyty. Zadanie to nie lada, to nie wycieczka dzisiejsza z przewodnikami, z mapami, z opisami — to wyprawa w rodzaju przedsięwzięć alpejskich dla zdobycia niedostępnych szczytów.

W roku 1804 w sierpniu wyszedł Staszyc na Szczyt Lodowy, a w następnym r. 1805 w sierpniu stanął na Krzywaniu i na Łomnicy.

Na tym ostatnim szczycie przepędził całą noc (z 21 na 22 sierpnia 1805 r.) dla czynienia badań magnetycznych.

W opisie wyprawy na Łomnicę mówi sam tak: «Dobrawszy w Staroleśni i w Garłuchowie góralów świadomych tutejszych gór wyszedłem na Wielki Krapak. Ten nosi wielorakie nazwiska: *Wielki, Wysoka Łomnicka, Wielki Gruń;* najdawniejsze nazwisko jego *Wielki Krapak*...»

«...około pierwszej godziny po południu stanąłem na najwyższym cyplu *Krapaka wielkiego*...

Niebo było jasne; a światłość słońca nie olśnęła oczu. Powietrze czyste łatwiło przezieranie dalekie. Widok niezmierny od północy i od południa; od Baltyckiego aż do morza Adryatu, słupił swoją wielkością zmysły, gdy mi się w tym czasie nasuwała myśl, że te na około okiem niezmierzone ziemie, są wszystkie siedzibą wielkiego narodu Słowian, którego ogromna rozległość zastanawiając mię często, w rozważaniu przyszłego losu narodów skazywała w stosunkach

politycznych niekiedyś wielkie jego przeznaczenia, lecz te zdawały się tak jeszcze oddalać, ginąć w nieprzejrzałej czasów przyszłości; właśnie jak tu stąd niezmierne Sławiańskie krainy giną w nieprzejrzałej ziem rozstrzeni.

Te na zachód i północ aż ku morzom rozlegające się równiny są moją ojczystą krainą. Po niej rozpościera się najezdników gwałt. Ten mniemając usprawiedliwić się drugim gwałtem, usiłuje przeistoczyć cny naród i zniszczyć pamięć i imię Polaków.

Wy ogromne grobowiska przeszłych wieków! wy najtrwalsze pomniki dla wieków przyszłych, w niedostępną wzniesione wysokość, w obłokach utykając wasze szczyty, wy! zachowacie niezgubne imię Polaków. Żadnym gwałtem ludzkim niedosięgnione, wy zachowacie ten znak i podacie to wiekom następnym świadectwo, że pierwszy, co na tych waszych wystrychłych stanął rysach, był Polakiem».

Oprócz opisów geologicznych skał dzieło Staszyca zawiera wiele zajmujących szczegółów o roślinach, o ludzie tatrzańskim, podaje nadzwyczaj prawdziwą charakterystykę naszych górali, która zadziwia, jak wówczas w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu mógł Staszyc wyrobić sobie zdanie trafne o tym ludzie. Namiętność górali do polowania na kozice objaśnia ciekawy opis walki orła z kozicami pod Lodowym Szczytem i wdania się w walkę górala. Język stary, jędrny przynosi powiew dawnych czasów — Wołoszyni Szczoty, Morskiego Oka rypy, wądoły Tatrów, Pięciu stawów turnie, holica Żabiego, Krapak wielki, Trzy wierzchy, Hradek Szczerbski, Miętuskie góry, Leskowieckie rypy... przewijają się kolejno malowane silnemi barwami grozy i wspaniałości.

«Z wądołu rzeki Raby idąc ku południowi razem ukazuje się widok rzadki, zadumiewający. Po tylu górach nagle rozlega się wielka równina zapadła do trzech tysięcy stóp głębiej od wysokości gór dotąd opisanych. Ta rozciąga się na mil kilkanaście. Po niej widać w jednej stronie porozrzucane jakieś ruiny. W drugiej czasami szerokiem pasmem kurzy się, pali się ziemia; a wśrzód zgorzeliska, wśrzód dymów stoją zielone gaje, nietknięte sioła (w roku 1802 zastałem w tej dolinie w kilku miejscach palącą się na kilka mil ziemię).

Cała zaś ta płaska i głęboka kraina, dobrze uprawna, zbożem okryta, jest osiadłą i ludną. Za nią wznoszą się góry od wszystkich dotąd przebyłych nieporównanie ogromniejsze, całe białe, całe lodem i śniegami zawsze okryte. Przeszło dziesięć mil ich łańcuch na długość zabiera. Wszystkie wierzchy, gdyby z przepychu pną się w obłoki nie dając nawet poznać łatwo, który z nich wyższy ustępuje drugiemu. Wszystkie zuchwało, bo prostym strzałem biją swoje ostrze w niebo. Od miedzy południo-zachodu, ku miedzy północno-wschodu mierzą swej rozciągłości kierunek. Z obydwóch zaś końców widać znaczne wysokości ich się zniżanie. Na wschodowym rogu jest zbieg najwyższych szczytów.

Taki jest widok całych Tatrów z gór Gorzec i Grapy».

Wszędzie, gdzie stanie, mierzy, bada, zapisuje. Musiał i rysownika jakiegoś mieć z sobą, który wykonał widok Tatr z Górców, dopiero co powtórzony słowami Staszyca.

W *„Ziemiorodztwie“* znajduje się też ów sławny ustęp nawołujący młodzież polską do pracy nad poznaniem kraju ojczystego.

«Część najogromniejsza i najwyższa, a prawie w pośrodku rozramień gór karpackich leżąca od niepamiętnych czasów nosi imię: *Tatry.* Mniemają niektórzy, jakoby to nazwisko pochodziło od przechodu tędy hord tatarskich. Domysł ten wzięty jest z podań historycznych. Lecz zważając wyraz ten w najrozmaitszych słowańskich dyalektach nazwisko Tatry jest nierównie starożytniejsze.

«Przez Karpaty był wielki szlak nawału do Europy Azyatyckiej dziczy, której gdy wstrzymać nie zdołały ani gór przepaści, ani sterczące granitów ostrze — mężny lud naszych ojców tam stawiał im tamę albo śmierć... Na tym szlaku sam przez kilka wieków odpychał od Europy barbarzyństwo i sam zachował od powszechnego wyrznięcia albo od zbisurmanienia europejskie narody tak nam w nieszczęściu niepomne!...

...Cała ta kraina jest ziemią nową, niedawno z pod wód wydobytą. Jest to wierzch teraźniejszego świata z którego ustąpiły na ostatku morza.

...On stworzony dopiero, gdy morza opadły, gdy okazały się tegoczesne rzeki, co sypią dla niego z ziem rumnych teraźniejszy wierzch ostatni.

Lecz cóż zburzyło i co zniszczyło te pierwsze roślin i zwierząt plemiona?...

Jakie znowu później wszczęły się nowe roślinień i nowe życia jestoty?...»

Wszystkie tłomaczenia powszechnych tego całego świat zmian są jeszcze nadwczesne. Trzeba nam jeszcze więcej uwag, więcej działań natury zbioru i poznania.

Słusznie więc wszystkich uczonych jest życzeniem, aby odtąd przynajmniej podobne wiadomości z każdego kraju zbierane były. Aby z największą pilnością były uważane, z największą dokładnością

były oznaczane wszystkie te wielkie fenomena natury, o których niestałości, zmienianiu się porozumienia słuszne.

*Młodzieży!* ty każdego narodu droga, narodu naszego jedyna nadziejo! oto prace, do których cię wzywają, oto wiadomości, których od ciebie, od twojej ziemi wyglądają obce narody.

Był może czas, gdzie życzyć należało, aby ziemia nasza znaną nie była. Lecz dzisiaj jest czas, abyśmy wszyscy nad tem pracowali, wszyscy się starali, jakby ją dać poznać obcym, jakby ją wystawić we wszystkich jej stosunkach z niemi.

Jest ona dziedzictwem waszych ojców. Jest więc jedną z tych chakteryzujących naszych cech, jakie cechy święcie zachować jest w waszej mocy.

Jeżeli wam już niewolno z innemi ludy chodzić w zawód o narodową sławę bohaterstwa; to wolno wam, owszem wyzywają was europejskie narody w zawód o sławę wszystkich innych rodzajów. Idźcież w te ślachetne zabiegi i z cudzoziemcami i z współzobywatelonemi ludy, a nie ustępując na waszej ziemi nikomu pierwszeństwa w cnotach, w pracach, w naukach: połóżcie na tem wszystkiem, cokolwiek ziemia waszych ojców w najwyższych górach, w najgłębszych wewnętrza zakopaniach i w morzach i w powietrzu ciekawego, użytecznego zawiera, połóżcie mówię, na tem wszystkiem pracy, dowcipu wynalazku, umiejętność pierwsze imię Polaka.

Również wy wielcy tejże ziemi właściciele! zamiast rozpraszać się po obcych stolicach, zgromadźcie się w narodowe miasta. Tam działajcie tę najtęższą sprężynę władz ludów: *umysł narodowy*. Tam domy nasze niechaj staną się świątynią narodowych obyczajów. Niechaj w nich ta młodzież pod naszem okiem, pod naszym sądem, wyknie szanować pracę, nauki i cnotę. A wy waszemi dochody uświetniajcie przodków pamięć i dzieła; pomnażajcie w waszej krainie sztuki, umiejętność, rękodzieła, rzemiosła, handel, rolnistwo. Tak z zamiarami przychylnych wam mądrych rządów będąc zgodnemi zostaniecie oraz i waszemu narodowi wierni.

*Paść może i naród wielki; zniszczeć nie może, tylko nikczemny!...*"

Przyjdzie może czas, że w Tatrach wystawimy pomnik Staszycowi, co był mówiąc jego językiem, pierwszym *zarojcem* miłości naszej do Tatr.

*Dr. St. Eliasz-Radzikowski.*

---

# O regulacyi Bystrej,

## głównego potoku Zakopiańskiego.

(Dokończenie).

Stosownie do dwojakiego działania wody w dorzeczu Bystrej, działania zasadzającego się na transporcie szutru w górnym i deponowaniu tegoż w dolnym biegu potoka, musiano projekt techniczny tak opracować, aby wykonana regulacya wstrzymała raz na zawsze ruch materyału. W tym celu górny bieg wszystkich dopływów głównego potoka będzie zabudowany zaporami kamiennemi, t. j. poprzecznemi ścianami z suchego muru, które spełniając zresztą kilka zadań, w pierwszym rzędzie stanowią rodzaj sita lub przyrządu filtrującego czystą wodę do profilu regulacyi, a zatrzymującego napływ szutru i mułu do dolnego biegu potoka.

Woda uwolniona w ten sposób od $^1/_3$ swej objętości, popłynie daleko raźniej, aż ku ostatniej zaporze pod górą Nosalem, mogącej pomieścić za sobą około 50000 m.$^3$ szutru.

Od tego miejsca począwszy pójdzie już woda stale korytem kamiennem o przekroju odcinka koła odpowiednich ściśle obliczonych wymiarów, aż do ujścia do Zakopianki — tak, że wszelkie przenoszenie materyału, podmywanie brzegów, podnoszenie lub zniżanie poziomu dna na całej przestrzeni zupełnie ustanie. Cena kosztorysowa wykonania robót zabudowawczych i regulacyjnych rozłożonych na lat 4, począwszy od wiosny 1899 r. wynosi 120.000 złr. i ma być pokryta w połowie z państwowego, w drugiej zaś połowie z krajowego funduszu melioracyjnego, kierownictwo zaś budowy obejmuje technik wydelegowany z c. k. Oddziału dla zabudowań potoków górskich w Samborze.

Ponadto zawiera w sobie suma kosztorysowa odpowiednie kwoty na zalesienie południowego stoku góry Boczania na przestrzeni 50 ha, jakoteż na zadarnienie i zalesienie pozyskanej przez zregulowanie potoka powierzchni ziemi wzdłuż przyszłego koryta. Z natury rzeczy wynika, że woda *paribus aliis* tem szybciej na dół będzie spływała, im większy będzie spad i im mniej koryto będzie tworzyło zakrętów; skutkiem tego, dbając przedewszystkiem o to, by posuwać się z trasą jedynie w korycie potoka, wypadnie jednak w kilku razach dla sprostowania biegu potoka zająć pod regulacyą skrawki parcel nadbrzeżnych.

Porównając szkodę przez to wynikłą z licznemi korzyściami ekonomicznemi, spowodowanemi regula-

cyą, wspomniana strona ujemna zaledwie może wchodzić w rachubę.

Przez pogłębienie dna osuszą się znacznie nadbrzeżne grunta i dadzą wyborne parcele budowlane; materyałem pozyskanym przy kopaniu nowego koryta zapełni się wszelkie nierówności przyległego terenu, a chodniki, jakie poprowadzi się równocześnie z regulacyą wzdłuż wybrzeży, pozwolą budować domy z wchodem od strony potoka; ponieważ zaś korekcya zajmie najwyżej 9 m. szerokości, powiększy się powierzchnia niemal każdej nadbrzeżnej parceli.

Melioracyi, o której mowa, nie należy uważać zgoła za część robót, mających na celu zregulowanie Dunajca, które się w jego średnim i dolnym biegu od szeregu lat prowadzą; stanowi ona bowiem zupełnie odrębną całość dla siebie i nie stoi w bezpośrednim związku z żadną większą melioracyą w kraju; jest raczej częścią rozlicznych robót prowadzonych w Zakopanem i jego okolicy dla podniesienia naszego uzdrowiska.

Wprawdzie Zakopane miałoby może więcej uroku, gdyby środek jego, jak dotychczas przerzynał, i w przyszłości zdziczały strumień, nanoszący w dolinę odłamy skał okolicznych szczytów — o ile jednak wygląd strumienia straci na romantyczności, o tyle zyska publiczność na wygodzie, wynikłej chociażby tylko z dróg spacerowych nad brzegami brukowanego koryta, dróg, mających tę wyższość nad bankietami wzdłuż gościńca krajowego, iż będą wolne od ulicznego pyłu i kurzu.

*K. Kostański,*
*kierownik regulacyi Bystrej.*

---

## Sprawa szpitala w Zakopanem.

Istnieją tutaj puszki, pomalowane na zielono z białym napisem: «Składka na szpital w Zakopanem»; od czasu do czasu na tenże cel urządzane są zabawy. Ponieważ w ten czy w ów sposób zebrane fundusze pochodzą przeważnie od gości, przeto za konieczne wydaje się nam poinformować ogół o sprawie szpitala, o tyle wszakże, o ile wiadomości o tem można było zasięgnąć. Piszę — «o tyle, o ile», gdyż jakiegokolwiek śladu agitacyi i działalności w sprawie szpitala, ani żadnych sprawozdań nie spotykamy w prasie naszej; opierać się więc musimy na opowiadaniach osób, które w danej kwestyi miały możność zaobserwowania biegu wypadków.

Wprzód jednak rozstrzygniemy pytanie, czy w Zakopanem potrzebny jest szpital i w jakiej postaci? Zakopane, jako Stacya klimatyczna, wymaga ścisłych warunków hygienicznych i wszelka epidemia, choroby wśród stałej ludności, winny być tłumione jak najenergiczniej — a temu zadaniu odpowiedzieć może jedynie szpital. Z drugiej zaś strony — należy starać się o to, aby unikać zawleczenia chorób z okolicznych miejscowości. Ponieważ obszar Stacyi klimatycznej nie obejmuje całości obszaru gminy «Zakopanego», przeto utworzenie szpitala gminnego, do którego sprowadzanoby chorych n. p. z Olczy, Pardałówki, już stoi w sprzeczności z ideą uzdrowotnienia Stacyi klimatycznej. Szpital więc winien być nie gminny ani obwodowy, ale ściśle przeznaczony na potrzebę Stacyi klimatycznej, dla izolacyi chorych, opieki nad stałą ludnością Zakopanego oraz gośćmi letnimi i zimowymi.

Kiedy i za czyją inicyatywą zaczęto gromadzić fundusze na budowę szpitala, nie wiadomo. Zdaje się, iż projekt ten powstał w r. 1890. W tym przynajmniej roku dr. Chramiec ofiarował na ten cel część swojego gruntu, od tego też zapewne czasu zaczęto gromadzić fundusze na budowę szpitala. Urzędujący wtedy komisarz rządowy p. Szworn nie przyjął darowizny dra Chramca, ponieważ takowa nie została wydzielona z ogólnej hipoteki majątku dra Chramca, na którym ciążą długi. W roku 1897 w «Kuryerze warszawskim» z dnia 1 maja spotykamy korespondencyę dra W. Tyszkiewicza, w której tenże zapytuje, co się stało ze szpitalem i gdzie się znajdują pieniądze na ten cel «od kilku lat» zbierane. Dr. Chramiec w tydzień potem (Kuryer Warszawski» dnia 7 maja 1897 r.) ogłosił, iż «w Spółce handlowej znajduje się złożony przez komitet szpitalny fundusz w kwocie 865 złr. 16 cnt. na 5%» — że «o ile fundusz ten się powiększał, wpływy zawsze ogłaszano w dziennikach», ale w których i kiedy, niema wzmianki. Z tegoż listu dowiadujemy się, że «w r. 1890 było jawne posiedzenie bardzo obszernego owego komitetu (budowy szpitala), z którego dziś (t. j. 1897 r.) kilku zaledwie zostało». Komitet ów pracował «bez posiedzeń, protokułów i wyborów prezydyum, wspólnie zbierając fundusze».

W r. 1898 dnia 11 maja wybrano komitet szpitalny, złożony z kilku członków gminy i lekarza stacyi; komitet ów o tyle energicznie wziął się do pracy, iż w styczniu b. r. mógł przystąpić do budowy szpitala wedle planów, sporządzonych bezinteresownie przez p. Witkiewicza i bud. Kreczmera — względnie do zwożenia budulcu, zaofiarowanego przez hr. Zamoyskiego, gdy wtem 28 stycznia 1899 r. na wnio-

sek dra Chramca w radzie gminnej utworzono bez podania jakichkolwiek powodów nowy komitet szpitalny, nie rozwiązując poprzedniego. Jaki cel tego wystąpienia — niewiadomo; to tylko faktem jest, że «nowy» komitet odtąd nic nie zrodził, aczkolwiek fundusze napływały ciągle z zabaw i składek, zdążył tylko wydać 60 złr. na trzy plany bez wartości, ignorując istniejący (p. Witkiewicza). Niektórzy zaś członkowie tego komitetu podali fantastyczny projekt wybudowania szpitala na 40 łóżek i uczynienia z niego szpitala krajowego. Nikt zapewne przeczyć nie będzie, jak ujemnie wpłynęłoby urzeczywistnienie tej myśli na rozwój Zakopanego, należy przeto ufać, że władza wyższa na coś podobnego nie zezwoli, mając na widoku dobro uzdrowiska. (Dok. nast.).

*Z. J. Kowalski.*

---

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Do dnia 2 września przybyło osób 4411.**

**Pamiętnym będzie dzień ten historyi Zakopanego,** w którym tu po raz pierwszy zjawił się parowóz. We czwartek 31 sierpnia 1899 przed 3 godziną popołudniu usłyszano świst lokomotywy wlokącej za sobą wóz towarowy i trzy szutrowe. Maszyna ubraną była w festony ze smreczyny ozdobione chorągiewkami biało-czerwonemi. Tłum gości zgromadzony na dworcu kolejowym powitał oczekiwanego gościa z prawdziwą radością. Ze wzgórza po nad dworcem raz wraz rozlegały się wystrzały moździerzowe, zwiastujące Zakopanemu połączenie z światem cywilizowanym zapomocą kolei.

Równocześnie nadciągnęła burza z błyskawicami, która roznosiła daleko echa gromów po Tatrach, jakby wtorując strzałom na dolinie. Pioruny waliły w turnie Gewontu i ulewa rozpędzała ciekawych przybycia pierwszego pociągu. Przemówień żadnych nie było, gdyż to nie otwarcie ruchu, lecz roboczy pionier pojawił się u stóp Tatr. Jeszcze podobno cały miesiąc zejdzie, nim przestrzeń między Chabówką a Zakopanem będzie zupełnie ukończoną i na użytek publiczny oddaną. Zaprawdę wielki to przełom w rozwoju Zakopanego, całego Podhala i Tatr polskich; dzieło uważane za niewykonalne, stało się czynem. Po torze kolejowym toczyć się będzie postęp w każdym kierunku, a z nim zawitają tu owe rzesze, dla których świat się kończy tam, gdzie kolej żelazna ma swój kres. I w zimie teraz znajdą się częściej ludzie, którzy przybędą pod Tatry podziwiać górską przyrodę w białej szacie.

**Beczkowozy klimatyczne** skrapiały w tegorocznym sezonie zaledwie dwa czy trzy razy ulice, jakby tylko dla przewietrzenia i pokazania ich światu. Następnie zamknięto je, zdaje się na cztery spusty, choć wiatr wznosił tumany kurzu i wciełał go do płuc gości. Na klimatyce ciąży za to najcięższa odpowiedzialność, gdyż pobierając taksę winna za nią dać przynajmniej to, co jest najkonieczniejszem; jest to już nietylko niedołęstwem, ale także niesumiennością.

Część winy jednakże musi wziąć na siebie i publiczność nasza. Jest ona dziwnie mdła i potrafi tylko narzekać zamiast wymagać i nalegać stale i stanowczo, a w razie nieskuteczności słać zażalenie do starostwa i wyżej. Należy zmuszać do wypełnienia obowiązków za własne pieniądze.

**O świeceniu latarni w Zakopanem.** Zwykle się słyszy użalania gości na ciemności panujące wieczorami po ulicach Zakopanego, co składać zwykli na tak niesłychanie skąpą ilość latarń, że je uważać należy za drogoskazy jedynie. Tymczasem dużo też owego niedostatku przypisać trzeba niedbałemu oświecaniu latarni. Ktokolwiek w pobliżu swego mieszkania ma latarnią, to się przekonywuje, ile razy nie widzi jej zaświeconej, że ludzie do tej czynności przeznaczeni nie spełniają porządnie swoich obowiązków. Za dużo tedy bywa w jednej rzeczy złego, bo latarni za mało, a i te, co są, często światła nie dają. Nim zapowiadane światło elektryczne w Zakopanem zabłyśnie, przebywający tu ludzie dopominają się bardzo o rzetelne oświecanie naftą tego, co jest.

**Cennik jazdy furmankami w Zakopanem** istnieje tylko na papierze. Jestto sprawa tak dokuczliwa i piekąca dla gości, iż Komisya klimatyczna powinna się poczuwać do obowiązku załatwienia jej przedewszystkiem, tem więcej, że nie wymaga ona żadnego wydatku. Do ujęcia w karby dorożkarstwa trzeba się coprędzej zabrać, gdyż grozi to odstraszeniem ludzi od przyjazdu do Zakopanego.

Dowiadujemy się, iż w ciągu zimy Komisya postara się o uregulowanie furmanek wszelkich w Zakopanem, z oznaczeniem ceny jazdy do poszczególnych wszystkich miejsc, zwłaszcza gdy z otwarciem ruchu na kolei wzmoże się użytek wszelkiego kalibru podjazdów nietylko w obrębie Stacyi klimatycznej, ale na obszarze całej okolicy pod Tatrami, dokąd można na wózku dojechać.

Obecnie, gdy ruch wózków w czasie sloty jest ograniczonym na samą wieś, to furmani zalegający place do czekania przeznaczone z powodu konkurencyi chętnie przewożą gości podług cennika. Naturalnie nie do wszystkich się to stosuje. Ale skoro się zrobi pogoda i mnóstwo gości pragnie wyruszyć na wycieczki, to wtedy dopiero występuje na jaw wstrętne zdzierstwo tutejszych górali.

Zamawia sobie ktoś jazdę w tym lub owym kierunku, ściśle oznaczonym w cenniku jazdy urzędownie zatwierdzonym, a furman zapytuje: »a kieloz docie?« Skoro gość mu powie, iż mu zapłaci tyle, ile się należy wedle taksy, to otrzymuje odpowiedź, iż nie pojedzie. Potrzebą przyciśnięty gość wchodzi wtedy w umowę, deklaruje się zapłacić dwa razy, a nawet więcej razy niż się należy, i wtedy jeszcze nie jest pewnym furmanki, gdyż góral widząc korzystniejszy zysk dla siebie w inną stronę, bez żadnego skrupułu zawodzi tego, który go zgodził na swoją stronę.

Pomyśli sobie ktoś, że to wolność zarobkowania, konkurencya dozwolona przemysłem, — takby było, gdyby się to tyczyło górali, jako gospodarzy nie zajmujących się przewozem stałym gości. Lecz mówimy tu właśnie o góralach uprawiających przemysł furmański, koncessyonowany przez władze, opatrzony taryfą i odznakami odpowiedniemi, numerem, książeczką służbową, podlegających przepisom państwowym!

Gdy tacy łamią ustawy, powinni być pociągani do odpowiedzialności, a władze, należałoby, aby strzegły poszanowania prawa i swojej godności. Cóżby się to działo po miastach, gdyby dorożkarzy nie pilnowała policya, co przecież trudniejszem jest przy wielkiej ich ilości, niż w Zakopanem, gdzie wykonanie jest łatwem, bo każdy furman jest odpowiedzialnym gospodarzem.

Przedkładamy tę sprawę najgorętszej opiece Komisyi

klimatycznej, aby ją uregulowała należycie, gdyż to przybyłym gościom do Zakopanego w obecnych warunkach jest większą dolegliwością, niżby się pozornie wydawać mogło.

**Jeszcze o furmankach.** Taksa dla furmanów, obowiązująca obecnie jeszcze w Zakopanem, jest może bardzo ciekawym archaicznym zabytkiem dawnej szczęśliwej przeszłości, nie odpowiada jednak zupełnie teraźniejszym wymaganiom i warunkom. Cena jazdy w wielu wypadkach jest tak nieproporcyonalnie unormowaną, iż wobec tego dziwić się nie można, że dochodzenie i rozstrzyganie sporów, wynikających między publicznością i furmanami stanowi jedną z najgłówniejszych czynności komisarza rządowego. Najczęściej zaś nieporozumienia wynikają z powodu jazdy do doliny Kościeliskiej. I rzeczywiście, jeżeli za przejazd do Roztoki i napowrót, po równej, wygodnej drodze płaci się 4 zł., to czyż furman nie może się czuć pokrzywdzonym, gdy za jazdę do Kościelisk, również na cały dzień, a po drodze kamienistej i ciężkiej, otrzymuje tylko 2 zł. 50 c. Za pół dnia do Kościelisk taksa wyznacza 1. 50 zł. płacy, te zaś pół dnia spędzone przy Leśniarce, po przejechaniu ćwierci zaledwie drogi do Kościelisk, zapewnia furmanowi podług taksy — 1. 90 do 2. 20 zł. Płaca za jazdę do Kuźnic jest o 10 c. wyższą niż do Strążysk, chociaż gdyby nawet, jak powinna, była niższą o 10 i więcej cen., furmani jeździliby tam chętniej, niż po rozpaczliwej drodze do Strążysk. Dla czego dojazd do Zazadniej kosztuje tylko zlr. 1.50, a do bliskiej już Roztoki 4 zł., to także niewtajemniczonemu w przeszłość zamierzchłą trudno dziś odgadnąć.

Należałoby, aby Komisya klimatyczna wejrzała sennem swem okiem i na tę ważną sprawę. Wobec blizkiego otwarcia kolei i zmienić się mających wskutek tego potrzeb przejazdowych, unormowanie odnośnych cen staje się naglącą koniecznością.

**W kwestyi straży ogniowej.** Dnia 26 z. m. odbyła się z polecenia Wydziału Krajowego lustracya urządzeń ogniowych w Zakopanem, dokonana przez sekretarza związku straży ogniowych p. Szczerbińskiego.

Lustracya wykazała zupełny brak środków ochronnych na wypadek pożaru: sikawkę w nieporządku i brak wszelkich innych rekwizytów ratunkowych. Rewizya dokonana w kilkunastu domach mieszkalnych przekonała również, że przepisy ogniowe, wydane przed kilku laty przez gminę, pozostały dotąd martwą literą. Prawie nigdzie nie znaleziono drabin i bosaków na wypadek pożaru, zaś strychy domów niejednokrotnie zawalone były słomą, wiórami i innnymi materyałami łatwo palnymi.

Ten opłakany stan rzeczy skłonił p. rewidenta do przesłania Wydziałowi Krajowemu szeregu wniosków dążących do reorganizacyi ochrony przeciwpożarnej w Zakopanem, z których to wniosków podajemy dwa najważniejsze jako na pewno mające wejść w użycie już w najbliższym czasie, a mianowicie:

Gmina obowiązana zakupić sikawkę z własnych funduszów, tudzież przez sezon letni i podczas wiatrów halnych utrzymywać własnym kosztem pogotowie ratunkowe złożone z 6-ciu ludzi.

Gdy sprawa rozstrzygniętą zostanie, nie omieszkamy podzielić się z czytelnikami naszymi jej ostatecznym wynikiem.

**Dnia 30-go z. m.** odbył się w sali Tow. Tatrzańskiego wieczorek tańcujący na dochód ochotniczej straży ogniowej. Wieczorek urozmaicony żywymi obrazami układu artysty malarza p. Wyczółkowskiego, przyniósł dochodu brutto 327 zlr. 40 cnt.

**Ryś** błąka się znowu w okolicach Małej Łąki i Kościelisk. Niedawno widzieli go ludzie jadący z sianem, jak biegł zboczem Hrubego Regla około drogi do Kościelisk. Jak się domyślają, jest to samiec od pary, z której zabito w kwietniu samicę, znajdującą się w Muzeum tatrz.

**Muzeum tatrzańskie** im. Chałubińskiego zwiedza bardzo wiele osób w godzinach popołudniowych. Księga gości wykazuje, że zwłaszcza przyjezdni Czesi zwiedzają pilnie muzeum, gdzie znajduje się wieniec z biletów wizytowych przed 7 laty złożony na grobie Chałubińskiego przez wycieczkę Klubu turystów czeskich z Pragi (w 1892 r.).

Na ostatniem posiedzeniu uchwaliło zebranie członków założycieli sprawić dla zbiorów etnograficznych i księgozbioru szafy, ponieważ tak jak obecnie okazy i książki niszczeją złożone na półkach bez pokrycia.

**Stół staroświecki** góralski przybył do zbiorów muzeum tatrz. Stół ten posiada podwójne dno w szufladzie, przeznaczone na chowanie dukatów lub czerwieńców.

**Ze Smokowca.** Podług zapowiedzi odbyło się uroczyste poświęcenie nowego schroniska im. Téry'ego u Pięciu Stawów spiskich d. 21 sierpnia mimo niepogody. Wśród śniegu i burzy stanęło około 90 członków Towarzystwa Turystów Madziarskich na miejscu ściśle podług programu. Następnego dnia odbyła się też zapowiedziana wycieczka wspólna na Polski Grzebień.

**Sekcya zakopiańska Towarzystwa lekarskiego** zwołała na d. 26 sierpnia zebranie wszystkich lekarzy przebywających w Zakopanem. Zgromadziło się pomimo niepogody około 50 przedstawicieli sztuki i nauki lekarskiej z różnych stron Polski. Zebraniu przewodniczył rektor prof. Browicz z Krakowa. Na porządku dziennym była przedewszystkiem sprawa utworzenia osobnej *sekcyi dla gruźlicy* na przyszłorocznym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Sekcya zakopiańska przez usta sprawozdawcy Dra Janiszewskiego podała wniosek utworzenia osobnej sekcyi dla gruźlicy w szerokiem znaczeniu, z objęciem etyologii, anatomii patologicznej, bakteryologii, patologii, kliniki, terapii, profilaktyki, statystyki itd. tej choroby. Następnie powstała dyskusya, w której zabierali głos zaproszeni goście, a ostatecznie po rozważeniu pewnych wątpliwości, czy sekcya dla gruźlicy nie będzie bruździć w ogólnym porządku obrad zjazdu rozbijając inne sekcye specyalne, uchwaliło zebranie, aby przedstawić komitetowi gospodarczemu zjazdu wniosek ogólny o potrzebie zajęcia się sprawą gruźlicy na zjeździe. Czy zaś komitet uzna za stosowne utworzyć obszerną sekcyę osobną, czy też postara się w inny sposób o zadośćuczynienie żądaniom wciągnięcia gruźlicy i walki z nią do programu zjazdu, zebranie nie rozstrzygnęło, pozostawiając decyzyę komitetowi gospodarczemu zjazdu.

W toku dyskusyi wyłoniły się życzenia, aby na posiedzeniu ogólnem zjazdu poświęcony był jeden referat walce z gruźlicą, a mianowicie w sprawie lecznic ludowych, w której to kwestyi miał mieć odczyt prof. Baranowski już na zjeździe przeszłorocznym w Poznaniu, udaremnionym przez Prusaków.

W dalszym ciągu zgromadzenia przedstawił Dr. Tyszkiewicz potrzebę urządzenia *kursów dla służby kąpielowej* w Zakopanem, którą to sprawą zajmuje się sekcya zakopiańska.

Następnie Dr. Janiszewski zdał sprawę z dotychczasowego stanu usiłowań około założenia *wodociągu* w Zakopanem. Rzecz tę przyjęło zebranie z wielkiem zadowoleniem i z zajęciem słuchało objaśnień planów wodociągu. Do wodociągu ma być użyte źródło znajdujące się pod reglami nad Capkami, tak

zwany Zimnik na Rogówce, nadzwyczaj wydatny zdrój tak w porze letniej jak i zimowej.

Po zebraniu odbyła się w restauracyi na Polance wspólna wieczerza, na którą zaprosiła gości sekcya zakopiańska.

**Głosy prasy o Tow. Tatrz.** W krakowskiej »Nowej Reformie« (Nr. 197 z d. 30 sierpnia) pojawił się artykuł o Towarzystwie Tatrzańskiem, który wybornie maluje nielad, bezradność i lenistwo rozpanoszone w tem Towarzystwie, opierając się przy tych uwagach na sprawozdaniach własnych Tow. Tatrz.

Artykuł napisany ze znajomością rzeczy dowodzi, że głos nasz w tej sprawie nie jest odosobniony, że całe zastępy członków Tow. Tatrz. doskonale widzą upadek tej instytucyi. Musimy tylko sprostować jeden szczegół, mianowicie »fundusz na wydanie mapy Tatr ś. p. hr. Reya«, uwagą, że dawny prezes Tow. Tatrz. hr. Mieczysław Rey wcale nie jest nieboszczykiem i dobrem cieszy się zdrowiem.

Sprawa mapy Tatr to również ciężki grzech wydziału Tow. Tatrz.! Przed kilku laty, gdy wskutek starań węgierskiego Towarzystwa Karpackiego przybyli do Tatr topografowie wojskowi i dokonali nowych pomiarów i zdjęć map, Tow. Tatrz. w błogim śnie pogrążone nic o tem nie słysząc, jak wogóle o wielu innych rzeczach tyczących się Tatr, zaniechało starań, aby i Tatry polskie wciągnął wojskowy zakład geograficzny do swoich badań. No i stało się to, że wyszła nowa mapa Tatr z pominięciem prawie zupełnem Tatr polskich. Pracę ukończono, topografowie po dwu latach pomiarów wyjechali do Wiednia. Teraz już dużo trudniej wyjednać nową wyprawę dla uzupełnienia zdjęcia Tatr, podczas gdy wówczas nieco starania ze strony Tow. Tatrz. zrobiłoby, co należy. Ale jakżeż Tow. Tatrz. ma się zajmować rozszerzaniem znajomości Tatr, kiedy w swoich wydawnictwach ogłasza z gruntu fałszywe, bezkrytyczne nowe pomiary głębokości stawów tatrzańskich, dokonane za pomocą sznurka z kulką, i to stawów przed laty pomierzonych z całą dokładnością zapomocą przyrządów naukowych przez ś. p. Dziewulskiego, które wówczas to samo Tow. Tatrz. ogłosiło w swoich wydawnictwach!

Słusznie też zapytuje »Wszechświat« (w Nr. 2, 1889): wobec tego, że Tow. Tatrz. w swojej ustawie jako cel istnienia obok popierania turystyki ma umiejętne badanie Tatr, pytamy, czy Tow. Tatrz jest powołane do szerzenia błędów o Tatrach? Czy może istnieć jakieś towarzystwo alpejskie gdzieindziej w Europie, któreby w swoich wydawnictwach ogłaszało tak bezkrytycznie pracę, wykonaną z ramienia swego, na koszt swój, pracę zupełnie błędną? Ogłaszając błędne badanie rzeczy przedtem jeszcze przez nikogo nie dotykanej, mniejszą popełnia się zbrodnię przeciw prawdzie i nauce, niż rozgłaszając błędy niczem nie poparte, o rzeczy dobrze już i sumiennie przez poprzedników zbadanej, gdyż przez to dopomaga się czynnie do bałamuctwa.

---

# Literatura tatrzańska.

---

**Kožár. O starych zabytkach** (po słowacku). **Časopis Museálnej slovenskej spoločnosti. 1898.**

Autor zachęca do poszukiwania starych aktów, w których niejednokrotnie można napotkać ustępy spisane wzorowym językiem starosłowackim. Język ten o wiele bardziej zbliża się do polszczyzny, niż obecny język słowacki poprzerabiany na modę czeszczyzny. Oto próbki niektóre, a z nich wyjmuję te, które są w związku z Polską i Tatrami. Np. w r. 1758 badany był świadek Komak: »zdaliż je prawda« podaję dosłownie, lecz pisownią polską) »że Juro Trybula r. 1756 na podzim z inyma Slowaki do Uher na Tatry poszli a tam na jednoho kupca czekali?« — »Prawda, Komaku, że Jan Milota, komoter twuj take tobe to wyjewil, że ti chlapi w umyslu boli w Polsce zamek Jindrychowski wyrabować?« — samemu zaś zbójnikowi Jerzemu Trybuli zadano pytania: »Juro Trybula, seznaj, czy si mal polhak doma aneb inszy zbroj?« — na co on odpowiada: »bratruw Kuby Trybule polhak tam byl, jak sme byli na diwokich swinach...«

Była to, zdaje się, jakaś wyprawa zbójników słowackich do Polski do niezbyt odległego Andrychowa, gdzie napadli na dwór nazwany zamkiem Andrychowskim.

*Polhak* = *półhak*, strzelba dawna na skałkę nabijana *siekańcami*, którą, jeżeli była dwururkową, nazywano *hakownicą*. *Dr. St. E.-R.*

**Przegląd Zakopiański** miał w latach dawniejszych następujących poprzedników:

w roku 1891 Zakopane,
« « 1892 Kuryer Zakopiański,
« « 1893 Gazeta Zakopiańska,
« « 1896 Goniec Tatrzański,
« « 1899 Zakopianin.

---

# Lista gości w Zakopanem

od 26 sierpnia do 2 wrześnta b. r.

---

| | | |
|---|---|---|
| Podstawski Władysław | Warszawa | St. Polana 28 |
| Skrzyszowski Tadeusz z żoną | Lwów | » » » |
| Rząca Karol | Kraków | » » » |
| Standtmüller z synem | » | Kasyno |
| Dr. Piotrowski Zygmunt | » | » |
| Dr. Rogoyski Zdzisław | » | » |
| Paryzek Ludwik | Inowrocław | Kulig |
| Szczerbowski Antoni | Lwów | » |
| Zaleski Wład. z rodz. i boną | Warszawa | » |
| Dr. Olszewski Piotr | Dąbrowa Górn. | Staszeczkówka |
| Bein Stefanowa | Warszawa | Chałubińsk. 7 |
| Horoszewicz Ferdynand | » | W. Marya |
| Ks. Skołuba | Bilcze | » » |
| Gniazdowski Karol z synem | Kr. Polskie | P. Nouvelle |
| Dunin-Sulgostowska Anton. | Paryż | » |
| Stankiewicz Zofia | Warszawa | » |
| Ks. Dr. Liebura A. | Kraków | Dom zdrowia |
| Knedichowa Antonina z rodz. | Tyczyn | Kościeliska 49 |
| Poznańska Zofia z rodziną | Lwów | Murań |
| Dr. Marowski Stefan | Kraków | Knoblauch |
| Ruszkowska Helena | Lwów | Bystre 14 |
| Figiel Henryk | Kraków | Kasprusie 4 |
| Stecki Witold z synem | Woły | Skoczyska |

| | | |
|---|---|---|
| Swieykowska Izabella | Kolodno | Skoczyska |
| Zadurowicz Tadeusz | Lwów | Podlasie |
| Kowalewski Józef | Petersburg | Klemensówka |
| Grossowa Franciszka z synem | Lwów | Chałubińsk. 10 |
| Piechowski Witold z rodziną | Warszawa | Ogrodowa 3 |
| Miłobędzka Antonina z synem | » | » |
| Dr. Kostecki Bolesław z córką | Paryż | Murań |
| Giraud Edward | Kr. Polskie | H. turystów |
| Rozwadowski Jan | Kraków | » » |
| Hr. Łosiowa Emilia z rodz. | Chocim | Liljana |
| Niemirowska Józefa z córką | Warszawa | M. Latko |
| Dr. Szymkiewicz Kazimierz | Kraków | Kulig |
| Br. Lewartowski Karol | Dobrosiecz | » |
| Osadziński Roman | Weisskirchen | » |
| Szczeciński Karol | Warszawa | » |
| Michalska Antonina | » | » |
| Okuniewska Michalina z synem | Rzeszów | » |
| Fröhlich Alojzy | Tarnów | » |
| Schindler Józef | Przemyśl | » |
| Witwicki Waleryan | » | » |
| Januszewski Ignacy | Bogumin | » |
| Gruszczyński Julian | Łódź | » |
| Motty Michalina z córką | Poznań | » |
| Bętkowska Anna | Kraków | St. Polana 32 |
| Bętkowska Helena | » | » » » |
| Balandowicz Leokadya | Warszawa | Krupówki 28 |
| Mutkowska Marta z rodziną | Lwów | St. Polana 4 |
| Moes-Oskragiełło Konstanty | Warszawa | Jordanówka |
| Lukas Edmund | Lwów | H. turystów |
| Brukner Marya z córką i wnuk. | Warszawa | » » |
| Dr. Widera Seweryn | Dąbrowa Górn. | Kasyno |
| Mëyet Leopold | Warszawa | Klemensówka |
| Regulski Leon | Freiburg | Chramcówki 25 |
| Kosmowska Ada | Warszawa | Ogrodowa 4 |
| Wakulski Dobrosław | Kraków | Kościeliska 52 |
| Malewski Władysław | Warszawa | P. Nouvelle |
| Wysocki Czesław z żoną i brat. | » | L. Czubernat |
| Br. Lewartowska Marya | Wiedeń | Swietlana |
| Czapelski Kazimierz | Kraków | Staszeczkówka |
| Zagórski Jan | Swoszowice | » |
| Skalmirowski Roman z żoną | Wołyń | W. Marya. |
| Stehr Fryderyk | Tryest | Staszeczkówka |
| Witkowski Stefan | Częstochowa | H. turystów |
| Witkowski Stanisław z żoną | Kr. Polskie | Grabówka |
| Ks. Manowski Antoni | » » | Polonia |
| Niedzielski Juliusz z żoną | Lwów | » |
| Drecka Stanisława z córką | Warszawa | » |
| Jersawitz Emanuel | Jarosław | Staszeczkówka |
| Gołębiowska Marya | Glazów | Polonia |
| Biechońscy Woj. i Kamilla | Gorlice | Łosiówka |
| Orłowska W. | Niemiercze | Nowotarska 9 |
| Białkowski Franciszek | Warszawa | Kasyno |
| Mokrzycki W. z córką | Lwów | Chałubińsk. 5 |
| Kozłowski Adam | Warszawa | Kasyno |
| Dr. Wilkosz Władysław | Kr. Polskie | Chałubińsk. 5 |
| Jagielska Jadwiga i Gabryel | Warszawa | Ogrodowa 4 |
| Weychert I. A. | » | » |
| Zaremba Edmund z żoną | » | Liljana |
| Słowikowski Józef | Tarnopol | Kulig |
| Pawlewicz Karol | Sambor | Dr. Chwistek |
| Dr. Szyszyłowicz Ignacy | Lwów | Kozieniak |
| Rokoziński Antoni | Gub. Kijowska | Skoczyska |
| Wachtel Bolesław | Kraków | Kościeliska 2 |
| Czyżewski Antoni z żoną | Gub. Wschodn. | Kulig |
| Sawaniewski Jan | Gub. Wolyńska | » |
| Brodowski Adam | Warszawa | » |
| Rogowska Florentyna | Litwa | » |
| Kotowicz Józefa | » | » |
| Teliga Maryan | Kraków | Łukaszówka 2 |
| Kozerska Marya | Warszawa | Krupówki 85 |
| Pańczyszyn Marya | Berlin | Kościeliska 52 |
| Dr. Czeczot Otton z żoną | Petersburg | Liljana |
| Czauderna Medard | Mościska | Kulig |
| Hr. Dzieduszycka Tad. z rodz. | Niesłuchów | J. Ryś |

Razem osób 138, mężczzyzn 82. kobiet 56. Ogólna suma, t. j. od 1 stycznia do 2 września b. r. 4411 osób.

## Kącik informacyjny.

**Urząd pocztowy** otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W lipcu i sierpniu można kupować znaczki pocztowe, nadawać listy polecone i odbierać poste-restante od 7 r. do 8 w. bez przerwy. W niedzielę i święta w godzinach popoludniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcyonuje w tych samych godzinach co i telegraf. **Listy roznoszą** się o 11-ej rano i o 7 wiecz. **Paczki rozwożą się** o 7-ej i o 12 w poł. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 3 cen., do 5 kg. — 5 cen., do 10 kg. — 10 cen., nad 10 kg. — 15 cen.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedna należytość od najcięższej, a od reszty po 3 cen., bez względu na wagę. **Karetki pocztowe** odchodzą: o 5·30 rano, 9 rano (połączenie tylko do Krakowa) i o 5 popoł. Przychodzą: o 9·30 rano, 7 wiecz. i 9 wiecz. Opłata za przejazd do Chabówki w karetce — 2 zlr. 10 cen., na kożle — 1 zlr. 80 cen.

| **Spostrzeżenia meteorologiczne** z obserwatoryum przy muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem | Ciśnienie powietrza | Cieplo w stop. Cel. | Prężność pary w powietrzu | Wilgotność powietrza w % | Najwyższa dzienna temperatura w cieniu | Najwyższa dzienna temperatura w słońcu | Stan nieba | Suma opadów | Kierunek wiatru | Pogoda |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Średnie siedmiodniowe za czas od 27 sierpnia do 2 września | 684.1 | +11.4 | 7.7 | 76.0 | +21.3 | — | 3.6 ¹) | 18.5 | W. ²) | jasna |

**Uwagi:** Ciśnienie sprowadzone do 0° 600 m/m. ¹) Niebo czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10. ²) Kierunek wiatru — przeważający.

### ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Wychodzą z Krakowa o godzinie . . . . . . . . . . | 8.00 | 9.05 | 7.55 | ze Lwowa | 2.55 | 10.50 |
| Do Chabówki przychodzą z Krakowa . . . . . . . . . | 11.52 | 1.33 | 12.06 | ze Lwowa | 2.26 | 12.28 |
| Z Chabówki wychodzą do Krakowa . . . . . . . . | 12.32 | 3.54 | 2.29 | do Lwowa | 1.37 | 12.09 |
| Z Chabówki przychodzą do Krakowa . . . . . . . . | 4.47 | 7.40 | 6.36 | do Lwowa | 2.16 | 1.30 |

**Uwaga.** Czas nocny od 6 wieczór do 5.59 rano zaznaczony jest czarną kreską pod liczbami oznaczającemi minuty.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Walery Eljasz**. Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.